



PRZYMIERZE I ROZMOWA

ODNAJDUJĄC WIARĘ
STUDIOWANIE TORY Z RABINEM SACKSEM

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Cykl wspiera:



Strój, który robi wrażenie

Parsza Tecawe 7 marca 2020/ 11 adar 5780

Parsza *Tecawe*, w której znajdziemy wyczerpujące opisy kapłańskich świętych szat noszonych „na cześć i na ozdobę”, wydaje się stać w sprzeczności z pewnymi fundamentalnymi wartościami judaizmu.

Szaty mają robić wrażenie i cieszyć oko, judaizm natomiast jest raczej religią ucha niż oka. Jednym z jego kluczowych słów jest *szema* – słyszeć, słuchać, rozumieć i podporządkowywać się. Czasownik o rdzeniu *szin-mem-ajin* stanowi ważny element księgi Dwarim – pojawia się w niej ponad dziewięćdziesiąt razy. Żydowska duchowość polega na słuchaniu, nie na patrzeniu. To z tego powodu podczas modlitwy *Szema Israel* zasłaniamy oczy. Odcinamy się od świata wizualnego i zagłębiajemy w świecie dźwięku – słów, komunikacji i znaczeń.

Powodem tego jest prawdopodobnie batalia, jaką Tora prowadzi z bałwochwalstwem. Inni widzieli bóstwa w słońcu, gwiazdach, rzekach i morzach, deszczach i burzach, w świecie flory i fauny, a następnie tworzyli ich wizualne reprezentacje. Judaizm całkowicie od tych praktyk odchodzi.

Bóg nie jest w naturze, ale ponad nią. Stworzył ją, dlatego ją przewyższa. W Psalmie ósmym czytamy: „Gdy spoglądałam na niebiosy Twoje, *dzieło pięści Twoich*, księżyc i gwiazdy, któreś ustanowił. Czemże jest człowiek, że pamiętasz o nim, a syn człowieczy, że nań zważasz”. Dla psalmisty ogrom wszechświata i natura są niczym więcej jak tylko „dziełem Bożych pięści”. Boga nie można dostrzec w naturze – Bóg jest ukryty.

Objawia się za to głównie w słowach. U podnóża Synaju Mojżesz powiedział: „I przemawiał Wiekuisty do was z pośród ognia; *głos słów słyszeliście, aleście postaci żadnej nie widzieli, a jedynie głos!*” (Dwarim 4:12). Eliasza podczas swojego objawienia na górze odkrył, że „nie w trzęsieniu ziemi ani w ogniu był Wiekuisty”, ale w *kol demama daka* – „szmerze tchnienia łagodnego”.

Miszkan (Przybytek), a później Mikdasz (Świątynia) były pod tym względem wyjątkowe. Tutaj istotny był element wizualny, a najlepszym tego przykładem są święte szaty kapłanów i arcykapłanów – *bigdej kodesz*.

To dość zaskakujące. Hebrajski rdzeń oznaczający „ubrania” może znaczyć również „zdradę” – jak w słowach spowiedzi recytowanych w pokutne dni: *Aszamnu bagadnu*, zawiniliśmy, zdradziliśmy. Za każdym razem, kiedy element odzieży odgrywa w historii istotną rolę, historia owa dotyczy jakiegoś oszustwa albo zdrady.

Po zjedzeniu zakazanego owocu Adam i Ewa okrywają się figowymi liśćmi. Jakub przebrał się w strój Ezawa, żeby podstępem odebrać swojemu bratu błogosławieństwo ojca. Tamar przebrała się za prostytutkę, aby Juda się z nią przespał. Bracia Józefa posłużyli się jego zakrwawionymi szatami, ażeby okłamać ojca, mówiąc mu, że jego syn został rozszarpany przez dzikie zwierzę. Żona Potifara użyła płaszcza Józefa jako fałszywego dowodu na to, że chłopak próbował ją zgwałcić. Józef zresztą również skorzystał z przebrania egipskiego możnowładcy, gdy jego bracia przybyli do Egiptu po jedzenie. Wyjątkowo dziwne więc, że Tora nagle mówi o elementach odzieży w pozytywnym kontekście.

Ubrania kojarzą się nie z tym, co ukryte głęboko, ale z tym, co na wierzchu – jakie coś sprawia wrażenie, a nie jakie jest w rzeczywistości. Jeszcze dziwniejsze zatem, że są tak ważnym elementem służby kapłańskiej, jako że „człowiek baczy na pozór, ale Wiekuisty baczy na serce” (1 Ks. Samuela 16:7).

Równie niezwykły jest fakt, że po raz pierwszy spotykamy się z ideą uniformu – ujednoliconego stroju noszonego nie ze względu na własne preferencje, ale na piastowane stanowisko, takie jak *Koen* czy *Koen gadol*. Judaizm z reguły skupia się na osobie, nie na zajmowanym przez nią stanowisku. Prorocy nie mieli przecież swoich uniformów.

W *Tecawe* spotykamy się również po raz pierwszy z frazą „na cześć i na ozdobę”, określającą charakter i cel świętych szat. Do tej pory określenie *kawod*, „cześć”, odnosiło się tylko do Boga. Teraz część tej chwały ma należeć również do ludzi.

Po raz pierwszy w Torze pojawia się też inne słowo – *tiferet* – oznaczające wspaniałość i przepych, ale także piękno. Parsza *Tecawe* wprowadza więc zupełnie nową kategorię – estetykę. Wcześniej czytaliśmy w Biblii o pięknie etycznym, na przykład w historii Rywki, która proponuje wodę słudze Abrahama. Spotkaliśmy się też z pięknem fizycznym. Sara, Rywka, Rachel – wszystkie przedstawione są jako kobiety pełne wdzięku. Jednak dopiero w historii budowy Miszkanu i odprawianych w nim rytuałów mowa jest o kunszcie i pięknie przedmiotów.

Jest to stały element opis Namiotu, a później także Świątyni. Pierwszą wzmiankę tego rodzaju znajdujemy już w historii związania Izaaka na górze Moria, na której później wzniesiona zostanie Świątynia: „I nazwał Abraham imię miejsca onego: Wiekuisty upatrzy; stąd mówią po dziś dzień: na górze Wiekuistego ukaże się” (Be-reszit 22:14). Akcent niezaprzeczalnie położony jest na aspekt wizualny – Świątynia ma być oglądana i będzie się w niej oglądać.

Dobrze znana modlitwa recytowana w Jom Kipur mówi o *mare koen*, „wyglądzie kapłana”:

Jak obraz tęczy pojawiającej się wśród chmur...
Jak róża w sercu pięknego ogrodu...
Jak światło lampy migoczące między żaluzjami...
Jak pokój ozdobiony błękitem i królewską purpurą...
Jak lilia pnąca się przez chwasty...
Jak Orion i Plejady oglądane na południu...

Refren modlitwy brzmi: „Jakże szczęśliwe jest oko, które widziało to wszystko”. Dlaczego aspekt wizualny był tak istotny właśnie w kontekście Świątyni i Miszkanu?

Odpowiedź związana jest z historią złotego cielca. Grzech pokazał, że ludziom nie wystarczył Bóg, który nie dawał trwałego i widocznego znaku swojej obecności i komunikował się z ludem tylko przez największych proroków. Tora została dana wszystkim ludziom, nie tylko aniołom czy wyjątkowym jednostkom jak Mojżesz. Trudno uwierzyć w Boga, który jest jednocześnie wszędzie i nigdzie. Trudno utrzymywać relację z Bogiem objawiającym się tylko w cudach i niezwykłych zdarzeniach, ale nigdy w życiu codziennym. Trudno zrozumieć Boga, który manifestuje swoją obecność wyłącznie poprzez akty przytłaczającej mocy.

Miszkan stał się więc namacalnym znakiem Bożej obecności wśród ludu Izraela. Ci, którzy odprawiali w nim rytuały, nie wyróżniali się niczym szczególnym (tak jak było to na przykład w przypadku Mojżesza) – o pełnionej funkcji świadczyło pochodzenie i odpowiednie ubranie. Miszkan potwierdza, że ludzka duchowość związana jest nie tylko z intelektem, ale też z emocjami – z sercem, a nie wyłącznie z umysłem. Stąd estetyka, która służy wywoływaniu respektu i podziwu. W *Przewodniku błędzących* Majmonides pisze:

Aby zwiększyć poważanie Świątyni, ci którzy w niej służyli, obdarowywani byli szczególnymi honorami; kapłani i lewici byli zatem wyróżnieni wśród pozostałych. Nakazane było, aby kapłani ubrani byli odpowiednio w piękne i dobre szaty, „święte szaty na cześć i na ozdobę”. Wszyscy mieli poważać Świątynię (cz. III, r. 44).

Wspaniałość i splendor świętych szat, Miszkanu i Świątyni miały wzbudzać podziw, choć Rilke twierdził, że „piękno jest wyłącznie początkiem terroru, który jesteśmy jeszcze w stanie znieść”. Miszkan i szaty służących w nim kapłanów miały tworzyć atmosferę czci i szacunku, ponieważ wskazywały na piękno i splendor samego Boga.

Majmonides rozumiał, jakie emocje wzbudza piękno. We wstępie do komentarza do traktatu *Awot* pisze: „Dusza musi odpocząć i dać odpocząć zmysłom, patrząc na przykład na piękne przedmioty i dekoracje”. Sztuka i architektura mogą pobudzić zmysły i pomóc pokonać przygnębienie.

Majmonides przywiązuje do aspektu wizualnego szczególną uwagę, co pomaga mu wyjaśnić trudne do zrozumienia prawo, według którego kapłan z „cielesną skazą” nie może służyć w Świątyni. Jest to sprzeczne z ogólną zasadą *Rachmana liba baj*, „Bóg pragnie serca”. To wykluczenie – pisze Majmonides – nie ma nic wspólnego z modlitwą czy służbą kapłańską, ale z postawami ludzi. „Tłum nie ocenia człowieka na podstawie jego prawdziwego ja”, ale na podstawie wyglądu. Nie jest to być może w porządku, ale musiało zostać wzięte pod uwagę, ponieważ celem Miszkanu było przybliżenie ludziom doświadczenia Boga dzięki powtarzanym regularnie czynnościom wykonywanym przez zwykłego człowieka. Zadaniem kapłana było uświadomienie ludziom, że Bóg jest wśród nich obecny, mimo że go nie widzą.

W życiu duchowym jest więc miejsce na estetykę. Współcześnie osobą, która wyczekiwała odrodzenia się sztuki żydowskiej w Ziemi Izraela, był Raw Kuk. On kochał Rembrandta. Mawiał, że światło w jego obrazach to światło pierwszego dnia stworzenia. Raw wspierał również, choć ostrożnie, Akademię Sztuk Pięknych Bezalel – jeden z pierwszych przejawów tego odrodzenia.

Hidur micwa – rabiniczna zasada „upiększania” przykazania – ma swój początek w historii Miszkanu. Starożytna Grecja różniła się od Izraela tym, że Grecy wierzyli w świętość piękności, Żydzi zaś w *hadrat kodesz*, piękno świętości.

Wierzę, że piękno ma moc, która zawsze miała swoją duchową rolę w judaizmie. Jego celem jest uświadamianie nas, że wszechświat to dzieło sztuki, będące świadectwem najwyższego Artysty.

Shabbat Shalom



Więcej tekstów rabina Sacksa na stronie: www.rabbisacks.org

Facebook Twitter YouTube Instagram @rabbisacks

The Office of Rabbi Sacks, PO Box 72007, London, NW6 6RW, UK
+44 (0)20 7286 6391 • info@rabbisacks.org

© Rabbi Sacks • Wszelkie prawa zastrzeżone
Biuro rabina Sacksa jest wspierane przez The Covenant & Conversation Trust